GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 154. W Środę dnia 5. Lipca. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z W a r s z a w y, dnia 28. Czerwca

J. X. W. Xiążę Fryderyk Hessen-Kasselski, wyjechał dnia 27. do Petersburga.

F r a n c y a.

Z P a r y ż a, dnia 26. Czerwca.

Familia Królewska spodziewa się w pierwszych dniach Lipca przybycia fregaty »B e l l e P o u l e,« na któréj Xiążę Joinville z dostojną małżonką odbywa przeprawę z Rio Janeiro do Francyi. Podobnież i Xiężę Aumale spodziewany z powrotem z Afryki, tak iż cała familia królewska zjedzie się w Neuilly.

Wypadki zaszłe na półwyspie Pyrenéjskim ściągają na siebie coraz bardziéj uwagę, i to we wszystkich klassach społeczeństwa. Królowe Marya Krystyna, która latem zamek w Malmaison zamieszkiwać zwykła i tenże także już tego lata zajęła była, powróciła znowu od czasu zajść ostatnich do hotelu swego na Rue de Courcelles, i tamże codziennie bezpośrednio odbiera wiadomości z Hiszpanii, skoro tylko na drodze telegraficznéj lub zwyczajnéj rządu dochodzą. Jak się zaś mocno Królowa sprawami Hiszpańskiemi zajmuje, i jak dalece uwagę swoję na nie zwraca, aby w każdéj chwili stósownych chwycić się kroków, pokazuje się już stąd, że Królowa w tych dniach nawet, w których przyjmować zwykła, często teraz nie przyjmuje, podając słabość za wymówkę. — Wszakże najnowsze depesze, które nadeszły od Generałów i Oficerów, Narvaez, O'Donnell, Cordova i innych, wysłanych do Katalonii, nie sprawiły, jak się zdaje, oczekiwanego wrażenia, gdyż ludność Katalonii, a mianowicie Barcelony, nie wielką pokazuje ochotę walczyć spólnie z rzeczonymi Generałami. Mniéj jeszcze pomyślne są doniesienia tych, którzy prowincye baskijskie dla sprawy Królowéj Krystyny zjednać się starali. Mieszkańcy tak gór jak równin pragną przedewszystkiem stałego pokoju, i boją się nowych ofiar wojny, któraby odnowiła rany cotylko nieco zagojone. Jedyne miasto, na którego współczucie liczono, Bilbao, ma jeszcze w żywéj pamięci skutki powstania swego w roku 1841., i dla tego do żadnéj partyi przystać nie chce. Bo wnosząc ze stanowczych kroków, jakie rząd w stolicy przedsiębierze, zdaje się, że pomimo iż większa część miast nadbrzeżnych bierze udział w powstaniu, takowe udać się nie może.

O ustawieniu francuskiego korpusu obserwacyjnego na granicy Pyrenéjskiéj już znowu nic nie słychać, i zdaje się, że rzecz tę za nie tak nagłą osądzono.

Dzennik la P r e s s e, którego ściśle związki z ministerstwem dla nikogo nie są tajemnicą, zapewniał wczoraj, że rzeczywiście jeden dowódca marynarki a n g i e l s k i é j, zajął wyspy Sandwich, jak to niedawno dzienniki angielskie

doniosły; dodał jednak że gabinet londyński, który już pierwéj uznał był niezawisłość rzeczonych wysp, pospieszył z oznajmieniem nieuznania postępku dowódcy wojennego okrętu »Carysford.«

General Cordowa, brat Generała Narvaez, udał się w towarzystwie Hr. Tournon do Andaluzyi z summą 250,000 frank. w gotówce i 500,000 w wexlach. Dodają, że Escosura wysłany został do Bajonny jako kommissarz Królowéj Krystyny.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 21. Czerwca.

Regent mianował podobno Komendanta cytadeli Monjuich General-Majorem i Hrabią Monjuichskim.

Ayuntamiento tutejsze oświadcza w proklamacyi do obywatelstwa stolicy, że władzę Rejenta podczas kiedy tenże nieprzyjaciół wolności pokonywa, zawsze wspierać będzie, spuszczając się przytém na współdziałanie obywateli. Każdemu, ktoby chorągiew innych stronnictw podnosił, surową odgrażają karą. Wpośród gwardyi narodowéj, pod kierunkiem rządu utworzyła się Junta bezpieczeństwa aby czuwać nad zamachami i spiskami knowanemi obecnie w Madrycie i równocześnie wydać manifest do narodu, w którym wskażą środki celem utrzymania wichrzycieli na wodzy.

Powiadają, że Espartero główną swoję kwaterę założy tymczasowo w miasteczku Roda na trakcie do Walencyi, a to dla tego, że ztąd łatwo mu się będzie połączyć tak z prawem skrzydłem, stojącém pod Generałami van Halen i Facundo Infante w Andaluzyi, jako téż z lewem, które się znajduje w Arragonii pod dowództwém Generałów Seoane i Zurbano. Nie wiadomo jeszcze, ile i które bataliony Regent do Walencyi poprowadzi. Liczy on wiele, jak się zdaje, na strategiczną zdatność van Halena i pomysły Facundo Infanta. Powiadają także, że w razie, gdyby mu się wyprawa jego nie miała powieść, do Kadiau cofnąć się zamyśla, i że tym końcem generałom swoim dał rozkaz, aby mu miasto to zabespieczyli.

Regent zdecydował się już. W nowym swoim manifeście wydanym do narodu wzywa »Patryotów, aby się około niego, obrońcy wolności, zebrali, ponieważ »owoce wiekopomnéj rewolucyi wrześniowéj roku 1840.« są w niebezpieczeństwie. Azatem w imieniu rewolucyi dobywa Regent szpady, aby się oprzeć innéj młodéj rewolucyi. Wczoraj wymaszerował regiment piechoty Luchana i jeden batalion saperów do Aranjuez; dzisiaj wyszli Husarze i inny regiment piechoty. Sam Regent, z którym się dziś w południe grono dyplomatyczne pożegnało (także poseł francuzki), miał o godzinie 5. jeszcze jednę mowę do milicyi narodowéj, a potém wyjechał z miasta, w towarzystwie ministra wojny, Generałów Linage i Ferraz i eskorty konnéj. Regent ma pewną nadzieję, że wojska stojące w Walencyi i jéj okolicy, jako nie mające żadnego powodu do sprzyjania ogłoszonemu pronunciamiento, na piérwsze wezwanie z nim się połączą, a może samo miasto Walencyą jemu wydadzą. Stamtąd ściągnąłby Espartero korpusy będące pod dowództwém Seoany, i przeniósłby wojnę do Katalonii, gdyby aż do tego czasu rzeczony General Barcelony zdobyć nie miał. General ten bowiem donosi z Lerydy na dn. 17., że z 14 batalionami, 5 szwadronami i 4 bateryami Zurbany i dywizyą z Aragonii nadchodzącą pójdzie na Barcelonę i wywola reakcyą całéj Katalonii, jako téż innych okolic monarchii. Ponieważ nadto łatwo przewidzieć, że wszystkie wojska za ukazaniem się Regenta do posłuszeństwa powrócą i broni swojéj przeciw powstańcom użyją, przeto nikt nie wątpi, że tenże wnet zupełne odniesie zwycięztwo. Tył zabezpieczony ma przez wierność mieszkańców Saragossy i przygotowania tu w stolicy uczynione. Ayuntamiento tutejsze, jak słychać, wybierze »Komissyą ocalenia,« która się składać ma z 3ch Alkaldów i trzech komendantów milicyi narodowéj, i w czasie niebytności Regenta najwyższą sprawować władzę polityczną nad mieszkańcami. Krok takowy, nie zasadzający się naturalnie na konstytucyi, uważają patryoci za nieodzowny. Milicya narodowa zajęła od wczoraj wszystkie stanowiska, a ciż sami ludzie, którzy na okrzyk: »Niech żyje Królowa!« bili pałaszami, pełnią służbę w pałacu Królowéj z bronią nabitą.

Junta Walencyi mianowała Brigadiera Shely, Anglika, naczelnym dowódzcą wszystkich wojsk powstałych. General Zavala wsiadł tamże na okręt, udając się wraz z familią do Francyi. Było zamiarem Junty oddać duchowieństwu świeckiemu wszystkie dobra ogłoszone za narodowe.

— — Załoga w Ciudat Rodrigo powstała, jak wiadadomo, przeciw rządowi. Gdy więc przeciw temu miastu wojsko z Walladolid wyruszyło, ogłosiły młode damy w Ciudad Rodrigo wezwanie, w którém między innémi te słowa stoją: »Mężna młodzieży, oczekuje-

my was z otwartemi rękoma jak przyjaciół!« I któż takiemu wezwaniu oprzeć się potrafi?

Zadnych nie ma wiadomości ani z Malagi, ani z Granady; z tego jednakże, że rząd wciąż kommunikacyą pocztową wstrzymuje, można wnioskować, że obadwa te miasta jeszcze się nie poddały. Rząd rokazał Granadę spalić, w Walencyi, jak zaręcza orszak Regenta, kamień na kamieniu się nie zostanie, a Generał Seoane dyszy tylko, aby Barcelonę wymazać z karty Hiszpanii.

Z Barcelony, dnia 21. Czerwca.

Nadeszla tu niezawodna wiadomość, że Zurbano na czele 16 batalionów, 6 szwadronów i 6 bateryi naprzeciw Barcelonie ciągnie i Generał Seoane z równie mocnym korpusem za nim postępuje. Esparterzyści nowinę tę skwapliwie w mieście rozpowszechniają. Mimo to mnożą się szeregi ochotników. Prim, wyruszywszy wczoraj z 3 batalionami i 3 szwadronami w celu uważania ruchów Zurbany, za kilka dni jakie 30,000 wojska będzie miał pod rozrządzeniem swojém, wszakże zbywa tym najlepiéj sobie tuszącym powstańcom na broni. Najwyższa Junta wspiera ile możności zabiegi Prima. Wydała do innych Junt program następujący: 1) Utworzenie ministeryum Lopeza w Walencyi albo jakiém inném dogodném miejscu; 2) Skład Junty centralnéj, do ktoréj każda prowincya po 2 członków ma dostawić; siedlisko jéj ma być w Walencyi.

Z nad granicy hiszpańskiéj, d. 23. Czer.

W téj chwili słychać, że Generał Alvarez dnia 14. wkroczył do Granady, i że Junta okupić się chce 80tysiącami piastrów.

Z Paryża, dnia 25. Czerwca.

Zbliżenie się Generałów Seoane i Zurbano, z których każdy na czele 8—10,000 ludzi, z różnych stron przeciw Barcelonie dążą, wywołało w tém mieście postrach pochodzący z jawnego wszystkim niepodobieństwa obrony. Dopóki Monjuich będzie w ręku wojska rządowego, Barcelona, każdéj chwili, na piérwsze wezwanie poddać się musi. Zwrócili zatém mężowie i władze, kierujące powstaniem, całe swe staranie na to, aby nieprzyjaciela trzymać w oddaleniu, i o ile możności, ogólném powstaniem ludności katalońskiéj, utrudnić mu każdy krok marszu ku Barcelonie. Dla tego też najwyższa Junta powołala wszystkich bezżennych od 18go do 40go roku i wszystkich bezdzietnych wdowców w Xięstwie Katalońskiém pod karą śmierci do broni, i wysłała już Pułkownika Prim z piérwszym oddziałem ochotników naprzeciw Generałowi Zurbano, który już do Cervera doszedł. Wojsko liniowe, które do powstańców przeszło, ma pociągnąć za Półkownikiem Prim pod osobistém dowództwem Brigadiera Vincenti de Castro, wybranego za naczelnika całego wojska powstańców katalońskich. Tymczasem dowódzca twiérdzy Monjuich odebrał rozkaz od Generała Zurbano, aby pod każdym warunkiem, choćby nawet miasto bombardować miano, przeszkodzić wyruszeniu wojska z Barcelony; wiadomo zaś, że Pułkownik Echalecu nie jest człowiekiem, któryby się względami lub obawą skutków od wypełnienia swych obowiązków służbowych dał odstraszyć, mogłoby zatém tak wypaść, iż rozkaz Generała Zurbano jednym zamachem zniszczyłby najlepszą część zasobów barcelońskiego powstania. Jeźli siła zbrojna Barcelończyków przy grożącém niebezpieczeństwie bombardowania ani z miasta wyjść, ani w murach bronić się nie potrafi, wtedy na nic się prawie nie przyda, i owe pronunciamiento Barcelony, pod względem wojskowym uważane, nie wiele więcéj znaczy jak czcze słowo. Ztąd téż jasno każdemu, czemu Regent na sam przód wyruszył przeciw Walencyi; jest to bowiem jedyny punkt na zewnątrz Katalonii, w którym powstanie nie małego znaczenia nabraćby mogło. Ponieważ zaś w Walencyi dotychczas mało co lub nic prawie pod względem organizacyi wojskowéj nie uczyniono, nie można mieć zatém nadziei, aby tam opór przeciw szybko kroczącemu wojsku Regenta długo miał potrwać; jeźli zaś z drugiéj strony twiérdza Monjuich aż do przybycia Generałów Seoane i Zurbano powstańcom oprzeć się potrafi, wtedy zapewne powstanie w Hiszpanii przytłumioném i rząd teraźniejszy ocalonym zostanie.

Włochy.

Z Genuy, dnia 10. Czerwca.

Wychodzący tu Corriere Mercantile oświadcza, że doniesienie austryackiego dziennika Lloyd o szerzeniu się choroby zaraźliwéj przez zatrute skóry, nadesłane z Buenos-Ayres i Montevideo, jest bezzasadne.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy Tureckiéj, d. 14. Czerw.

Warunki przyjętego od Porty rossyjskiego Ultimatum wtenczas tylko za wykonane uważać będzie można, skoro Wutsicz i Petroniewicz nietylko od steru rządu lecz nawet z stolicy serbskiego państwa oddalonymi zostaną. Ale obadwaj znajdują się jeszcze w kraju, postępują sobie jako naczelnicy narodu,

wpływają na przygotowania do przyszłego oboru i krępują kraj cały wszelkiemi środki, które tylko gwałt i przewrótność nastręczyć mogą. Wielkie to pytanie, czy Rossya wybór, wśród takich okoliczności uskuteczniony, za ważny uznać zechce, i czy się da ułagodzić oddaleniem Wutsicza i Petroniewicza, jeśli to dopiero na chwil kilka przed oborem nastąpi? Wszakże Hafiz-Basza, (z którym jednego w tym względzie zdania ma być Rifaat-Basza), zaręcza, iż spokojność i porządek w Serbii byłyby niezawodnie zakłócone, gdyby się byli owi dwaj mężowie prędzéj oddalili, i że Rossya z pewnością nie chciałaby brać na się odpowiedzialności za wylew krwi nieochybny, gdyby starcie się stronnictw do gwałtów posunąć się miało. Jednakżeż Pan Liewen w téj mierze nie podzieli zapewne zdania Turków; jakoż oczekują tu wszyscy nowéj deklaracyi komissarza rossyjskiego, która może termin oboru przedłużyć. — Daléj zadają tu sobie w Serbii pytanie, czy Xiąże Alexander w istocie godność swą złożył, lub nie? Ferman sułtański potakuje, wymienia nawet datę abdykacyi, lecz fakta temu przeczą, Alexander Georgiewicz bowiem jest wciąż jeszcze Xięciem, postępuje sobie przynajmniéj jako Xiąże i zyskuje od wszystkich publicznie winne swéj godności względy. Daje posłuchania, ministrowie odbierają jego rozkazy, hukiem dział witają go zawsze, ile razy wraca do stolicy, zarząd wreszcie Kaimakanów okazuje się tylko jako czcze urojenie. Wszystko to mogłoby pociągnąć za sobą nie jedną trudność i potwierdzenie jego wyboru wstrzymać; że zaś wybór na niego padnie, jeśli osobliwie teraźniejsze okoliczności jeszcze potrwają, o tém nikt nie wątpi. —

Z Bukarestu donoszą, że powszechne zgromadzenie mołdawskie, które obecnie już się skończyło, było widowiskiem wewnętrznego rozdwojenia i ogólnego nieukontentowania. — Zaraz z początkiem posiedzeń utworzyła się przeciw Hospodarowi i nowym jego ministrom groźna oppozycia, która się późniéj tak wzmocniła i powiększyła, iż byłaby niezawodnie, przy dłuższém trwaniu posiedzeń, stronnictwo rządowe zgnębiła.

Serbia.

Z nad granicy Serbskiéj, d. 20. Czerw. (Dostrz. Aust.) — Stósownie do doniesień z Belgradu z d. 19. m. b. Hafiz Basza w porozumieniu z obecnym ministrem spraw zagranicznych, Rifaat Baszą i Cesarsko-Rossyjskim Generałem Lieven na odbytém d. 16. w Topsidere zgromadzeniu krajowém, na którém téż Kara Georgiewicz, Wutsicz i Petroniewicz byli obecni, złożenie Kary Georgiewicza i wydalenie Wutsicza i Petroniewicza publicznie i uroczyście wyrzekł. Wszyscy deputowani opierali się początkowo pretensyi oddalenia Wutsicza i Petroniewicza, ale ustąpili nareszcie, a obaj wspomniani mężowie udali się do Kragujewaczu. Kara Georgiewicz przekonawszy się może, że mu przy nadchodzącym wyborze w mieście obecnym być nie wypada, udaje się do klasztoru oddalonego 1 milę od Belgradu. Oczekują więc obecnie opatrzonych w pełnomocnictwa deputowanych z 70 dystryktów, aby przystąpić prawnie do aktu wyboru. Wszystkim wychodzcom wyjąwszy tych, co zabójstwo popełnili, i doradzców Xięcia Michała Obrenowicza, wolno powracać i mieć udział w wyborze. Rozumieją, że tenże w przeciągu 6 dni się odbędzie. Rifaat Basza już z Belgradu do Konstantynopola odjechał. Baron Lieven przebywa jeszcze w Belgradzie. W porozumieniu z Rifaat Baszą i stósownie do roszczeń dworu swego obstawał przy tém, żeby złożenie Kary Georgiewicza, jako téż wydalenie Wutsicza i Petroniewicza na zgromadzeniu deputowanych w Topsidere uroczyście ogłoszono.

Rozmaite wiadomości.

(Rozmaitości Lwowskie.)

Filiżanka czekolady.

Na trzy dni przed koronacyją Napoleona na Króla włoskiego, która dnia 26. Maja 1805. r. nastąpić miała, otrzymał jeden z podkuchmistrzów Cesarza, młody Korsykanin, polecony kuchni cesarskiéj przez kardynała Fesch, słodki bilecik na różowym papierze następującéj treści: »Pewna dama, która ci przyjemnéj chce udzielić wiadomości, oczekuje cię w nocy z uderzeniem jedynastéj przy bramie Marengo. Przybywaj, jeźli twego szczęścia pragniesz.« — Młody Włoch uradowany tak pochlebném mu wezwaniem stawi się o wyznaczonéj godzinie. — Bije jedynasta.

W téjże chwili wysuwają się dwie w czarne długie płaszcze owinięte postacie a jedna z nich kładzie mu zlekka rękę na ramieniu. Podkuchmistrz chociaż nieraz śmiało stał przed ogniem kuchennym, przecież mu na widok dwóch tajemniczych masek, zadrżały ze strachu kolana, a gdy go jedna z nich zapytała: »Czy on jest podkuchmistrzem Cesarza«, zaledwie drżącym głosem odpowiedzieć zdołał: »Ja nim jestem.«

W téjże chwili na znak dany piszczałką, zajechał powóz, w którym Pan podkuchmistrz chcąc nie chcąc musiał zająć miejsce i dać sobie zawiązać oczy. Jechano w milczeniu prawie przez dwie godzin różnemi drogami; razem powóz nawrócił, wjechał bramą Marengo, i zatrzymał się na drugim końcu miasta przy małym domku na ustroni. Obie maski wysiadły oglądając się w około z ostrożnością. Potém wziąwszy swego jeńca pod ramiona, zaprowadziły go po wschodach do komnaty słabo oświetlonéj; tam zdjęto mu przepaskę z oczu. Maski się oddaliły, a nasz bohatér ujrzał się sam w pokoju, którego całe umeblowanie składało się ze stolika, na którym stał krucyfiks. Niebawem otwarły się drzwi poboczne, a niémi wszedł jakiś mężczyzna od stóp do głowy w czerni ubrany.

»Nie lękaj się mój przyjacielu«, rzecze nieznajomy, »że nie widzisz przed sobą kobiéty, jakeś się spodziewał. Użyłem umyślnie téj zdrady, aby cię dla moich zamiarów pozyskać. Bądź bez wszelkiéj obawy, włos ci z głowy nie spadnie. W tym oto pugilaresie masz 500,000 liwrów, będą twojémi, jeźli mnie i mojéj ojczyźnie usłużysz.«

»Czego żądasz odemnie Signore?«

»Jeźli to uczynisz, czego od ciebie żądam, Włochy, Francya i cała ludzkość będzie błogosławić twojéj pamięci.«

»Mów Signore wyraźniéj.«

»Przysięgnij mi na krzyż Zbawiciela, że ten oto proszek wsypiesz w czekoladę, którą Cesarz zwykle na śniadanie pija. Skoro złożysz tę przysięgę, te 500,000 liwrów będą twoją własnością. Jeźli zaś mimo twoję przysięgę nie dopełnisz twojéj powinności, nie ujdziesz mściwego sztyletu. A jeźli się będziesz wahał spełnić, czego żądam, nie wyjdziesz żywy za próg tego domu, a grób wraz z tobą ukryje tajemnicę, którąm ci powierzył. Wybiéraj więc, albo śmierć albo nagrodę. Radzę ci obrać ostatnią, a tak uwolnisz moję ojczyznę, Francyję i Europę od dumnego zdobywcy. Wiesz o tém, że Napoleon za trzy dni włoży na swoje skronie skradzioną koronę włoską. W twojém ręku spoczywa los świata. Przystajeszże?«

«Jako? Ja mam Cesarza otruć? Nie jestżeto śmiertelnym grzechem?«

»Ten grzech na moję głowę spadnie. Ty jesteś tylko narzędziem mojém. Rozważ dobrze, jak świetna przyszłość otwiéra się przed tobą, mając pół milijona w angielskich papiérach, możesz swobodne i okazałe pędzić życie.«

»Niechże nareszcie i tak będzie«, przemówił podkuchmistrz po długiéj chwili namysłu.

»Weź oto twoję nagrodę i przysięgnij na ten krzyż Zbawiciela, że dopełnisz moich rozkazów«, rzekł nieznajomy, »a jeźli jutro o tym czasie Napoleon jeszcze żyć będzie, ten sztylet utkwi w twoich piersiach.« — Kucharz złożył przysięgę i wziął pieniądze.

Nieznajomy zadzwonił, obie maski się pojawiły, zawiązały podkuchmistrzowi oczy, i sprowadziwszy go po wschodach, wsadziły do powozu, a objechawszy z nim przez kilka godzin krętemi drogami, zatrzymały się przy bramie Marengo. Tam wysadziwszy więźnia z powozu, zerwały mu przepaskę z oczu, a same pognały w czwał ku miastu. — Podkuchmistrz tuląc w zanadrzu pugilares z banknotami, pozbył się prędko skrupułów sumienia i postanowił wynieść się do Ameryki, i tam w dostatkach swobodne pędzić życie. Ani pomyślał o tém, że jego zbrodnicze zamiary Opatrzność zniweczyć może. — Przez noc całą nie zmrużył oka. Mało dwadzieścia razy odliczał drżącemi rękoma angielskie papiery. »Przed dwoma godzinami«, pomyślał sobie, »byłem biédnym kucharzem, a teraz jestem Panem pół milijona.« Czasami stawała mu na myśli okropność zbrodni, ale z dala groziła mu nieznajoma ręka ostrym sztyletem, i niweczyła wszelkie zgryzoty sumienia.

Napoleon był we wszystkiém bardzo punktualny, każdego poranku zwykł z uderzeniem 9., pić czekoladę w towarzystwie swojéj Józefiny. Wtedy bywał zawsze wesołym, rozmownym i przyjacielskim. Tegoż poranku był obecnym jego pasierb Eugeniusz. Napoleon oparty plecyma o wystawę okna, rozmawiał z Józefiną i Eugeniuszem o przygotowaniach do koronacyi. Wtém wybiła dziewiąta, jeden z cesarskich paziów przynosi czekoladę. — Cesarz bierze filiżankę do ręki, a że czekolada była gorętszą niż zwykle i wrzała kipiątkiem, przeto prowadząc rozmowę mieszał ją łyżeczką. A gdy chciał do ust przyłożyć dla próby, czy już wychłodła, w téjże chwili z firanki u okna spada w filiżankę coś czarnego. Józefina spostrzegłszy to, krzyknęła przestraszona, a Napoleon spojrzawszy, ujrzał krzyżowego pająka w czekuladzie. W téjże chwili paź zapowiedział Księcia Talleyranda. Cesarzowa udała się do swoich pokojów, a za nią Eugeniusz. — Gdy nietkniętą czekoladę odniesiono do kuchni, młody Korsykanin, oczekujący z bijącém sercem rozwiązania krwawéj zbrodni, ujrzał pływającego w filiżance pająka. Na ten widok dreszcz go przejęła, łzy żalu rzuciły mu się z oczu; widział w tym wypadku rękę boską, która czuwała nad życiem Cesarza. Zanosząc się od płaczu i załamując

z rozpaczy ręce, postanowił zniszczyć krwawą nagrodę; przystąpił do ogniska i w téjże chwili pół miliona poszło z dymem. Ciężkie westchnienie wydarło się z piersi rozpaczającego, uczynek ten ulżył mu na sumieniu, wziął do rąk filiżankę, a wyrzuciwszy pająka, wypił zatrutą czekuladę do szczętu. Okropne boleści rzuciły nim o ziemię, cierpliwie znosił najsroższe bole, a odrzuciwszy wszelką lekarską pomoc, i wezwawszy księdza do siebie, po krótkiéj chwili skonał. — Jeszcze tego samego dnia dowiedział się Napoleon o zbrodni i o zgonie nieszczęśliwego podkuchmistrza. Czyjém zaś narzędziem była ta ofiara, do téj chwili nie wiadomo.

Wynalazek kart do grania. Wynalazek kart jest dawniejszym, jak zwykle mniemano. Nie z czasów Karóla VI., lecz pod panowaniem Karóla V. były karty już znane. Mały Jéhan z Saintré nie był w łaskach u Karóla V. dla tego jedynie, że ani w karty ani w kostki nie grywał. W Hiszpanii były już znane w r. 1380. A chociaż je pod Karólem V. znano, jednakże nie były rozpowszechnione, gdyż malowanie tychże, gdzie jeszcze o sztuce rytowania nie wiedziano, ze znacznémi koszty połączone było. Owczesna kamera finansów, wyznaczyła pewną ilość do wyrobienia tychże, ażeby Karóla V. czasami obłąkanie ciérpiącego, w spokojnych chwilach słabości, temiż zabawić. — Pod następném panowaniem wynalazł malarz Jacquemin Gringoneur, po dziś dzień znane karty francuzkie, które następne mają historyczne znaczenie: Dama treflowa, jako Argina, była królowa Marya z Anjou, małżonka Karóla VII. Dama coeur, jako Rachel, była Agniszka Sorel; dama pique, jako wojenna Minerwa, oznaczała Joannę, »Dziewicę Orleańską,« a pod damą carreau, jako cesarzową Judytą, rozumiano Izabellę Bawarską. W Królu pique, jako w Dawidzie, poznać można łatwo Karóla VII., prześladowanego od swego ojca. Cztérech Waletów jako giermki są: Ogier, Lancelot, la Hire i Hektor, z których dwaj piérwsi odważnymi rycerzami i śmiałkami pod panowaniem Karóla Wielkiego byli. La Hire i Hektor z Galan, sławni dowódzcy pod Karólem VII. Cztérech giermków przedstawia szlachtę, albowiem giermek miał widoki po wykonanych walecznych czynach być na rycerza pasowanym. - Reszta zacząwszy od asa do dziesiątki, oznaczają żołnierzy. Nawet kolory, były wojenne znamiona, albowiem coeur, przedstawia odwagę, męstwo; pique i carreau, broń, a trefle obrok, żywność, bez których dowódzca podczas obozu obejść się nie może.

Ceremonije ślubne u Chińczyków. — Małżeństwa z przywiązania, które i u nas do rzadkiéj należą osobliwości, są nieznane Chińczykom. Wprawdzie i w naszéj oświeconéj Europie, szczególniéj w wyższych domach, jeszcze przy kolebce zawierają się układy małżeńskie. Ale Chinczycy przewyższają nas w téj mierze. Nim jeszcze dziecko na świat przyjdzie, już umawiają się matki z sobą, dają sobie nawzajem rękojmię, i takiego układu nic zerwać nie może, wyjąwszy, że się po urodzeniu pokaże, iż narzeczeni są jednéj płci, albo że które z nich umrze. Również zrywa układy ten przypadek: że oblubieńca lub oblubienicę trąd osypie, któráto choroba często się pomiędzy Chińczykami wydarza. Ale o doprowadzenie do skutku zawartych układów mało się troskają ródzice, tém się zajmują meklerze ślubni. Ta gałęź przemysłu jeszcze u nas w dziecięctwie, ale u Chińczyków trudnią się tą usługą równie mężczyźni jak i kobiety. Skoro między agentami ślubnemi stanie umowa, i skoro się do niéj rodzice przychylą, wtedy się rozpoczynają ceremonije ślubne które zależą na obopólnéj wymianie podarków. Agent ślubny udaje się z trzema koszami do panny młodéj; w jednym, w warstwy są ułożone owoce i piastry, w drugim, świeża szynka, ważąca 12 funt., a w trzecim, dość znaczna ilość rozmaitych ciast. Gdy już łoskot rakiet oznajmi przybycie swatów podarki niosących, panna młoda przyjmuje ich w progu pomieszkania czerwonémi świecami oświetlonego, odbiera podarki, i obdziela szynką wszystkich obecnych. Gdy się to dzieje, pan młody odbiera podobnież w domu swoim podarki z owoców w szesnastu paczkach; prócz tego przyszła teszcza, przysyła mu w upominku szczególny specyjał: ziarnka z dyni, suszone na słońcu, jako symbol płodności. Tę małą drobnostkę musi narzeczony drogo opłacić, bo zwyczaj wymaga, aby pan młody teściowi swemu w oznakę odwzajemnienia się ofiarował podarek w pieniądzach, którąto summę wynoszącą zwykle 250 do 500 franków, biorą na oznaczenie wartości panny młodéj i pierwéj téjże nie wydadzą, aż dopokąd summa ta, złożoną nie zostanie. Po ukończeniu tych ceremonij, udają się ajenci do gwiazdarzy o wywróżenie pomyślnego dnia do ślubu. — Na dniu oznaczonym zabiera się panna młoda do toalety, wkłada na siebie ogromny kapelusz w kształcie kosza, który nietylko jéj głowę, ale całą jéj figurę aż po pas zakrywa. (Dok. nast.)

Wyścigi konne.

dnia 27. Czerwca 1843.

Przy odbytych tego dnia wyścigach konnych sprawowali łaskawie urząd Sędziów: Pan Prezydent Naczelny Beuermann i Pan Hrabia Poniński.

Gonitwy odbyły się w sposób następujący:

No. I. Wyścigi Królewskie. Nagroda Rządowa 400 Tal. dla zwycięzcy w gonitwie na wolnym torze. Konie w Państwie Pruskiém zrodzone, takie które w tym roku na żadnym torze krajowym nagrody rządowéj nie wzięły, w posiadaniu Członków Towarzystwa. 1000 prętów. Dwurazowe zwycięstwo. Obciążenie: dla 3letnich 114 funt., 4letnich 131 funt., 5letnich 139 funt., 6letnich 143 funt., klacze i wałachy po 3 funt. mniéj. Bez współzawodu przynajmniéj 3 koni, z których dwa gonitwę odbywać muszą, żadna nagroda.

Stanęły: 1) Pana Dąbrowskiego klacz gniada Vera, 9 lat stara, po Figaro i Bigottynie. Jeździec: błękitne rękawy, biała kurtka, czerwona misiurka. 2) Pana Barona Hillera Gärtringen wiśniaty ogier Ensifer, 8 lat stary, w Trakenie wychodowany, z Portlanda i Rosaury. Jeździec: czarno z czarną misiurką. 3) Pana Hrabiego Ign. Bnińskiego, klacz kasztanowata Aldona, 4 lata stara, ze Sierakowskiéj stadniny. 4) Pana Drojeckiego klacz kasztanowata Rosetta, 6 lat stara, w W. Xięstwie Poznańskiém urodzona. 5) Pana Gebharda karogniady wałach Pluto, 7 lat stary, w W. Xięstwie Poznańskiém zrodzony. Jeździec: czarno.

Bieg pierwszy. Po dobrem puszczeniu się wzięła Aldona przód od innych tuż ścigana. Na drugim długim boku prowadził Ensifer, przy nim szła Vera a potém Aldona; drugie konie nieco w tyle. Przy drugim obiegu wzięła Vera wództwo, ciągle była naprzód i dystansując wszystkie inne konie jednego Ensifera wybiła o długość kilku koni. Czas biegu 5 minut.

Bieg drugi. Odjazd dobry. Ensifer wprzodku, od Very tuż towarzyszony. W drugim obiegu powiększona szybkość. Vera pędzi naprzód. Na trzecim skręcie Vera wpada na dobry tór; wszczyna się ostra gonitwa, w któréj Ensifer, wytrzymalszy, Verę wyprzedza i o długość konia zwycięża, $5\frac{1}{2}$ minutach.

Bieg trzeci. Ensifer sam obszedł tór, gdy Vera w drugim biegu doznała w nogę szwanku i od gonitwy cofniętą została.

No. II. Wyścig Towarzystwa. 300 Tal. Konie w W. Xięstwie Poznańskiém zrodzone. Ćwierć mili. Dwurazowe zwycięstwo. Obciążenie: dla 3letnich 110 funt., 4letnich 128 funt., 5letnich 150 funt., 6letnich 160 funt., klacze 5 funt. mniéj; wałachy wykluczone. 6 frydrychsdorów stawki, pół pod przepadkiem. Drugi koń bierze połowę stawek, jeżeli nie dystansowany. Bez gonitwy żadna nagroda.

Stanęły: 1) Pana Drwęskiego gniady ogier Mazur, z ogiera czystéj krwi, Bigota i z Jeni, 3 lata stary, własnego chowu. Jeździec: biały i błękitny, misiurka czerwona z białem. 2) Pana Reiche klacz kasztanowata Cary, po Jung-Bigocie z Meliory, 6 lat stara, ze Sierakowskiéj stadniny. Jeździec: żółto z czerwonem. 3) Pana Hrabi Ign. Bnińskiego ogier siwy Litawor, po Sektorze i klaczy Sierakowskiéj pochodzenia arabskiego, 4 lata stary. 4) Pana Węsierskiego gniada klacz Elvira, 4 lata stara, po Daveronie z Cerery, własnego chowu. Jeździec: czerwony, z czarną misiurką.

Bieg pierwszy. Po regularnym odjeździe wzięła Cary wyścig; wszystkie konie ostro się trzymały. Elvira wybiła się w przód i utrzymała wództwo aż do mety, bijąc Cary o długość konia. Trwanie 2 minuty 45 sek.

Bieg drugi. Odjazd regulany. Elvira w przodku. Na drugim długim boku wyprzedziła ją Cary, która aż do słupa dystansowego w przodzie pędziła od Elviry tuż ścigana. Krótko przed metą wybiła się Elvira przez kilka śmiałych skoków i zwyciężyła o długość nozdrza. Trwanie 2 minuty 40 sekund.

No. III. Wyścig o objad. Poznański tór r. 1843. Ćwierć mili. Dwurazowe zwycięstwo. Stawka 2 lujdory, pod przedpadkiem 4 lujdorów. Konie na stałym lądzie zrodzone. Konie czystéj krwi wyłączone. Właściciele jadą sami. Tór wolny bez zrównoważenia. Uczestnicy dają dla zwycięzcy świetny objad, a za resztę stawek dar poczestny.

Stanęły: 1) Pana Ostrowskiego gniady ogier Janowiak. 2) Pana Brudzewskiego gniady ogier Deveron. 3) Pana Hrab. Bnińskiego gniady wałach. 4) Pana Taczanowskiego klacz gniada. Pięć podpisowych zapłaciło przepadek.

W biegu pierwszym od samego odjazdu bierze wszystkim przodek Janowiak, ale wyboczył z toru, i gonitwa trwała daléj już tylko między Deveronem, gniadym wałachem i gniadą klaczą. Zwyciężył gniady wałach, bijąc Deverona o kilka koni, a klacz gniadą dystansując. W drugim biegu zwyciężył brunatny wałach, po ostréj gonitwie z Deveronem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiejszego następujące obligacye miejskie wylosowane zostały:

№.	1315	na	100	Talarów,
«	1377	-	100	«
«	182	-	100	«
«	283	-	100	«
«	344	-	100	«
«	81	-	100	«
«	1470	-	25	«
«	1357	-	100	«
«	1297	-	25	«
«	327	-	100	«
«	460	-	100	«
«	517	-	50	«
«	1052	-	100	«
«	2036	-	25	«
«	1622	-	25	«

№. 1634	na	25	Talarów.
« 1590	-	25	«
« 1828	-	25	«
« 1616	-	25	«

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do najpóźniéj 15. m. b. z kassy naszéj odebrać, w przeciwnym razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye za kupon Nr. 37. zapłacone będą.

Z obligacyi wprzody wylosowanych do wypłaty produkowanemi nie zostały:

№. 359	na	100	Talarów.
« 464	-	100	«
« 654	-	50	«
« 658	-	50	«
« 698	-	50	«
« 744	-	25	«
« 830	-	25	«
« 1139	-	25	«
« 1848	-	25	«

Poznań, dnia 3. Lipca 1843.

Kommissya do umorzenia długów miejskich.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Skwierzynie.

Nieruchomości w Przytoczni położone małżonkom Heinrich należące:

a) karczma z pomieszkaniem do niéj należącém i ogrodem, Nr. 31., oszacowana na 5218 Tal. 25 sgr.
oprócz rocznie na 200 Tal. otaxowanych dochodów przywileju karczmy,

b) wolna osada rolnicza pod Nrem 6. położona, z nieruchomościami z sołtysem Lossow przemienionemi, oszacowana na . . . . 5300 Tal. 25 sgr.

ogółem . 10519 Tal. 20 sgr.

wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 13. Października 1843.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Skwierzyna, dnia 30. Stycznia 1843.

Gębice pod Czarnkowem są z wolnéj ręki do sprzedania, i to jeszcze w tym miesiącu. Bliższe wiadomości w miejscu.

Wyjeżdżając stąd wkrótce, przedaję wyroby na spodnie i na westki, — aby jak najprędzéj uprzątnąć się z towarami — znacznie niżéj cen kupna.

W. Levinthal,

nadworny liwerant z Berlina, mieszkający w starym rynku Nr. 56. u handlującego meblami P. Plok, podle kupca Pana Träger.

Moją w ulicy Szewskiéj tu w Poznaniu pod Nrem 11. położoną, dawniéj J. K. Brachvogla posadę, mam zamiar przedać z wolnéj ręki. Składa się z murowanego domu mieszkalnego, z przybocznych zabudowań, drewnika, sadu i trzech miejsc do zabudowania, i dogodną jest dla każdego, zwłaszcza dla garbarzy, farbierzy i gościniarstwa.

Mający chęć kupna raczą się zgłosić do mnie saméj. Wdowa Suter.

Wielka aukcya porcelany.

W dniach 5., 6. i 7. Lipca 1843. na zakończenie przed południem od godz. 9. do 12., a z południa od 3. do 6. w wielkiéj sali hotelu Saskiego przy Wrocławskiéj ulicy sprzedawać będzie podpisany znaczną ilość prawdziwéj porcelany z Król. Berlińskiéj rękodzielni wyrobów porcelanowych za gotową zaraz zapłatą najwięcéj dającemu w grubéj monecie Pruskiéj.

Przed południem sprzedawane będą: białe naczynia do kawy, herbaty, stołowe i rozmaite artykuły, tudzież złocone naczynia do kawy i herbaty; po południu złocone i malowane naczynia do kawy i herbaty. Prócz tego przedawać się będzie zawsze po południu nowo-gładki serwis stołowy formy angielskiéj na 12 osób; również rozmaite białe porcelany.

Porcelanę można codziennie zrana od godziny 7. do 9. obaczyć.

J. J. Meyer.

Naśladowanie dyamentów.

Pierre de Strasses.

J. Austrich

z Paryża i Frankfortu nad Menem,

przybył po raz pierwszy do tutejszego miasta ze znacznym doborem przedmiotów stroju. — Dobór ten stanowią: Parrure complète, zausznice, brosze, krzyże, guziki do koszul, szpilki gorsetowe, pierścienie, dyademy, manele i wiele innych rzeczy, mianowicie najnowsze, podobne do omamienia prawdziwym bryllantom

Pierres de Bresil.

Znawcy i lubownicy, tudzież posiedziciele szczerych bryllantów proszeni są, ażeby wystawę zwiedzić raczyli. Takowa znajduje się **w Poznaniu w Hotelu Saskim, ulica Wrocławska Nr. 5. na dole** powyżéj rzeczoną firmą opatrzona.

Wszystkie towary są w oprawie z czystego złota i srebra. W składzie tym znajdują się przedmioty od 1 Tal. do 12 Tal., a wytworne rzeczy stroju do 60 Talarów.

Gdy pobyt mój potrwa najdaléj do przyszłego czwartku, upraszam przeto najuniżeniéj o prędkie odwiedzanie mnie, przyrzekając rzetelną usługę.